Nr. 11 Łódź, 13 Marca 1927 roku. Rok VIII

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI. . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz milimetrowy.
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowo o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Solidarny front robotniczy w walce o ludzkie płace!

Walkę o poprawę bytu robotnika łódzkiego ogół włókniarzy łódzkich podjął jednomyślnie. Na zew do walki robotnik łódzki stanął murem! Tego muru nie rozbije ani fałsz i obłuda przemysłowców, ani inna zdradziecka „Praca Polska" judaszowa.—Idziemy do walki ufni, w zwycięstwo!!! Jutro do nas należy!

Do ogółu pracującego miasta Łodzi!

Robotnicy, Majstrowie fabryczni i Pracownicy biurowi!

Wzrastająca stale drożyzna potęguje z dniem każdym nędzę rzesz pracowniczyoh. Z diem każdym robotnik, czy majster, czy wreszcie pracownik biurowy widzi przed sobą zwiększającą się beznadziejność sytuacji i z rozpaczą spogląda w jutro, które mu się w coraz czarniejszych barwach maluje.

Związki robotnicze i pracownicze, w zrozumieniu trudnych warunków materjalnych rzesz pracowniczych, wystąpiły do przemysłowców z żądaniem podwyższenia głodowych płac o 25 procent. Nie inne względy, jak tylko chęć zapewnienia własnej rodzinie i sobie bodaj minimalnych potrzeb życiowych, zmusiły robotników, majstrów i pracowników biurowych do wystawienia swych żądań.

Przemysłowcy jednak, pomimo dobrej konjunktóry, pomimo zatrudniania fabryk na 2—3 zmiany, nie licząc się zupełnie z ciężkiemi warunkami bytu, w jakich znajdują się rzesze pracujące, na ostatniej konferencji odrzucili nasze słuszne żądania, świadomie tem samem wywołując wśród rozgoryczonych mas **strajk.**

Robotnicy, Majstrowie fabryczni i Pracownicy biurowi!

Kapitaliści liczą na to, że nie potrafimy się obronić, że uda im się rozbić naszą solidarność, że będą nas nadal wyzyskiwali. Lecz na prowokację kapitalistów odpowiemy—**STRAJKIEM**, tą naszą jedyną i skuteczną bronią!

Robotnicy, Majstrowie fabryczni i Pracownicy biurowi!

Po raz pierwszy idziemy więc ręka w rękę w walce o swoje prawa do życia, po raz pierwszy świat pracy zdobywa się na wspólne, solidarne wystąpienie na widownię w imię swych słusznych żądań ekonomicznych.

Niech solidarność ta wyda pożądane rezultaty! Wykażmy społeczeństwu, że, jeśli podejmujemy walkę o własne istnienie, walkę tą prowadzić potrafimy!

Odpowiedzialność całkowitą za to, że dziś podejmujemy strajk— tą ostateczną a na razie jedyną broń, jaką posiadamy w stosunku do kapitalistów, spada na tych, co nie chcą zrozumieć głodowych warunków bytowania rzesz pracowniczych!

Żądania nasze są słuszne, dlatego też z wiarą oczekujemy rezultatu walki, którą nie myśmy wywołali, ale którą stoczyć musimy zwycięsko,

Robotnicy, Majstrowie fabryczni i Pracownicy biurowi!

Nasza solidarność jest rękojmią naszego zwycięstwa!

Wszyscy do szeregów—do wspólnej walki o wspólne prawa!

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Chrześcijan.

Związek Zawodowy Robotnic i Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca", Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Związek Pracowników Biurowych „Praca" Z. Z. P. w Łodzi.

Chrześcijanski Związek Pracowników Biurowych w Łodzi.

Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej—Oddział w Łodzi.

Związek Majstrów Przemysłu Włókienniczego Województwa Łódzkiego.

Powrotna fala

Dla każdego działacza robotniczego jest rzeczą zupełnie jasną, że podstawą dla zbiorowej akcji klasy pracującej, armją, maszerującą na forpoczty kapitału — mogą być wyłącznie związki zawodowe. Z natury rzeczy partje polityczne, stawiające sobie za podstawę przedewszystkiem cele ideowe, nie przenikające tak łatwo do świadomości najszerszych mas, nie pociągną za sobą ogółu, a tylko najwięcej wyrobione jednostki, związki zaś zawodowe, dające poza ideowemi korzyściami, korzyści doraźne przemawiają więcej zrozumiałym językiem dla szerokich mas. Tak jest i tak będzie jeszcze długo bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie.

I dlatego dla skutecznej walki o prawa robotnicze czy to wobec Rządu, czy to wobec fabrykantów podstawą muszą być masowe dobrze zorganizowane, karne, solidarne związki zawodowe.

I odwrotnie. Póki takich związków niema, niema mowy o skutecznej, konsekwentnej walce o prawo robotnicze.

Bardzo dobrze te rzeczy rozumieją fabrykanci i dlatego, gdy w związku ze zwiększającem się bezrobociem w końcu roku 1924 zaczęła szerzyć się apatja wśród robotników, uderzyli z całą siłą w podstawę związków zawodowych, starając się wszelkiemi sposobami szykanować delegatów fabrycznych, w których ogół robotniczy widział swych przywódców w walce o lepszy byt.

W całym szeregu fabryk delegaci fabryczni byli wyrzucani na bruk, pomimo tego, że jako pracownicy byli bez zarzutu jedynie dlatego, że na nich opierał się ruch zawodowy. Odpór szerokich mas robotniczych na tę prowokację przemysłowców był za słaby. Tu i owdzie przeprowadzona akcja nie dała pożądanych rezultatów. Fabrykanci tryumfowali. I zaczęło się wprowadzanie obostrzeń na robotach, łamanie legalnych ustaw co do czasu pracy, pracy nocnej kobiet, stawek zarobkowych i wielu, wielu innych wywalczonych zdobyczy robotniczych.

Ogół robotniczy na początku tej akcji fabrykantów nie uświadamiał sobie, jakie ciężkie konsekwencje dla całego ruchu zawodowego wywoła zbyt słabe reagowanie na pierwsze próby!

Akcja fabrykantów szła zaraz dalej! Związki zawodowe, pozbawione znacznej części swych najlepszych i najofiarniejszych ludzi po fabrykach, nie były w stanie przeprowadzić szybkiej i skutecznej kontrakcji. Musiało dojść do załamania się ruchu zawodowego i to w dodatku we wszystkich związkach zawodowych bez względu na kierunek.

I tu dopiero wobec faktów łamania ustaw, wobec krzyczących faktów niesprawiedliwości i wyzysku fabrykanckiego rozpoczął się po fabrykach, wśród szerokich mniej świadomych mas proces uświadamiania sobie doniosłej roli Związków Zawodowych. Związki Zawodowe zwycięsko przetrwały okres represji i upadku ducha.

Szeroko rozwinięta praca uświadamiająca, poparta obecnie jaskrawemi przykładami z życia w fabrykach, dała realne wyniki.

Wiece po fabrykach zaczęły skupiać duże masy robotnicze; zebrania delegatów nanowo zaczęły odbywać się przy szczelnie zapełnionej sali związkowej. Czuje się, że dotychczasowe doświadczenie nie poszło w las. Robotnicy i robotnice tłumnie dążą do związków, widząc w nich jedyną pewną ostoję w swej walce o lepszą przyszłość.

I oto teraz dopiero zrozumiano, że tylko przy silnych, solidarnych związkach zawodowych może się zmniejszyć obecna nędza; zrozumiano, że tylko przy silnych związkach skończy się łamanie ustaw po fabrykach. Nadwątlony front zawodowy wzmacnia się z każdym dniem!

Związki fabrykantów zrozumiały, że złote dla nich czasy apatji i zwątpienia wśród robotników się skończyły i czynią próby powołania do życia zdradzieckich związeczków, które kryty sztychem miałyby osłabić jednolity front robotniczy. Ale te marne i małe próby z różnemi „Polskiemi Pracami" skończą się marnie!

Jak zawsze, pierwsi włókniarze poczuli się silni i zdecydowali się iść do walki o ludzki byt, o ludzkie traktowanie, o dotrzymywanie wywalczonych przepisów pracy.

I od tego, czy zwarta masa włókniarzy uświadomiła sobie swoją rolę, jako forpoczty ruchu robotniczego, zależy, czy przyszłość ruchu zawodowego pójdzie po linji życzeń proletarjatu. Trzeba tylko chcieć, a rezultatem będzie wygrana!

Józef Zet.

Tydzień strajkowy

Wybuch strajku!

Zarząd P.Z.Z. „Praca" wydał w poniedziałek 7 b. m. komunikat następujący (podajemy wg. „Jedności"):

W poniedziałek, dnia 7 b. m. o godz. 11 rano odbyła się w lokalu przemysłowców, konferencja przedstawicieli związków zawodowych włókienniczych i przedstawicieli przemysłowców.

Reprezentowane były: Związek „Praca" oraz związki—socjalistyczny i chadecki. Z ramienia związku „Praca" obecni byli: przewodniczący Związku poseł Waszkiewicz, kierownik Kazimierczak, kol. Zubert z Łodzi i kol. Sobczak z Pabjanic.

W imieniu fabrykantów dyr. Rumpel oświadczył, że związki przemysłowców odrzucają kategorycznie żądanie robotników podwyższenia płacy o 25 proc.

Przedstawiciele robotników poseł Waszkiewicz, poseł Szczerkowski i Piechotkówna imieniem reprezentowanych związków uzasadniali słuszność żądań robotniczych i złą wolę kapitalistów, wskazali na

nędzne płace robotnicze i stwierdzili, że **odpowiedzialność za walkę strajkową i jej skutki spada na przemysłowców włókienniczych**, którzy mimo dobrej konjunktury i wydajnej pracy robotnika, nie chcą uwzględnić ciężkiej sytuacji materjalnej włókniarzy, i lekkomyślnie narażają setki tysięcy ludzi na głód a przemysł i kraj cały na wstrząśnienia strajkowe.

Wobec bezwzględnego i wyzyskującego stanowiska kapitalistów włókienniczych, **od wtorku, 8 b. m. rozpoczyna się strajk wszytkich robotników włókniarzy w całem państwie.** Strajk ma charakter ekonomiczny, proklamowany został wyłącznie dla walki o ludzką egzystencję włókniarzy.

Strajk musi być zgodny i solidarny! Ostrzegamy przed próbami rozbijania solidarności robotniczej przez ajentów kapitału z t. zw. „Polskiej Pracy", działającej na zlecenie i komendę żydowsko-niemieckich kapitalistów.

Precz z głodowemi płacami! Niech żyje jedność strajkujących włókniarzy!

Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Robotnic i Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca"

Na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich związków robotniczych, pracowników biurowych oraz majstrów, wybrano Międzyzwiązkową Komisję Strajkową.

Solidarność strajkowa

Według meldunków związkowych, — w dniu 9 marca strajk objął już cały przemysł włókienniczy. Przeszło sto tysięcy ludzi w tym przemyśle porzuciło pracę.

Nastrój wśród strajkujących dobry, jedność i solidarność włókniarzy jest znakomita. Kapitaliści, którzy liczyli na rozbicie robotników, poznali sromotnego zawodu; włókniarze polscy odzyskali swą starą zdolność bojową.

Nieco szczegółów

Szereg fabryk wstrzymało pracę już dn. 7 b. m., wieczorem. Inna stawały w nocy. Rankiem dn. 8 bm. już 90 proc. fabryk było nieczynnych. Tu i owdzie pieski fabrykanckie z t. zw. „Polskiej Pracy" próbowały wywoływać zamieszanie, ale bezskutecznie. Dużo energji w wysługiwaniu się kapitałowi, wykazał Dr. Wolczyński w Tow. Akc. J. K. Poznański. Uszer Kohn w Widzewie chwycił się żydowskiego fortelu,—obiecał swym robotnikom, że da im taką podwyżkę, jaką uzyskają wszyscy włókniarze, byleby jego robotnicy nie—porzucili pracy. Zaszło też kilka wypadków teroru w niektórych fabrykach w stosunku do robotników.

Robota agentów kapitału nie znalazła nigdzie posłuchu.

Zjednoczone zakłady Grohmana i Szajblera strajkują,—jest to duży sukces związków robotniczych, gdyż kapitaliści i ich agenci uważali te zakłady za swoją twierdzę. W fabryce Poznańskiego 8 b. m., rano część robotników strajkowała, część pracowała. Dzięki energicznej interwencji Związku „Praca", w południe cała fabryka stanęła. W fabryce odbył się olbrzymi wiec, na którym przemawiali poseł Waszkiewicz i kol. Kazimierczak. Wiec wypowiedział się jednomyślnie za strajkiem. Dodać należy, iż wiec był dorywczo zwołany przez robotników i odbył się wbrew administracji, która nie chciała zrazu do wiecu dopuścić. W godzinę potem odbył się wielki wiec w fabryce Bidermanna, do której udało się około tysiąca robotników z fabryki Poznańskiego Referował na wiecu poseł Waszkiewicz i Kazimierczak. Robotnicy fabryki Bidermanna przerwali pracę koło godz. 2 popoł.

Od południa 8 b.m. strajk w Łodzi stał się ogólnym. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Na Prowincji

Meldunki Związku „Praca" wykazują, że strajk poza Łodzią objął Ozorków, Pabjanice, Zduńską-Wolę, Moszczenicę, Piotrków, Częstochowę, Zgierz, Zawiercie, Żyrardów, Tomaszów, Bielsk, Białystok. Strajk objął więc cały przemysł włókienniczy Rzeczypospolitej.

Rząd wobec strajku

W Województwie odbył się szereg narad w związku ze strajkiem. Pan Komisarz Rządu na m. Łódź oświadczył, że władze bezpieczeństwa muszą pozostać „biernymi widzami" i zająć stanowisko neutralne, bacząc, aby spokój tylko publiczny nie został naruszony.

U majstrów.

Zebranie sekcji majstrów tkackich, wypowiedziało się za natychmiastowym strajkiem majstrów.

Jak niedojada robotnik łódzki?

Niedawno ogłoszono ankietę w sprawie odżywiania robotników łódzkich. Ankietą tą zostały objęte 114 ognisk, licząc 468 głów, w tym dorosłych ponad lat 20 zdolnych do pracy 245,—młodzieży w wieku lat 16—20, a więc zwykle już pracującej—45; dzieci w wieku do lat 15 włącznie 168, starców i inwalidów na utrzymaniu rodziny 10. Ankieta wykazała, że w tej liczbie niedojadano, czyli spożywano niższą od wymaganej ilości kaloryj w 45 ogniskach, co stanowi 31,6 proc. ogółu badanych!!! Zaznaczyć należy, że przy zbieraniu ankiety nie wyszukiwano specjalnie rodzin, znajdujących się w ciężkiem położeniu, lecz zbierano ją zupełnie przypadkowo, bez wyboru. Brak kaloryj w pożywieniu rozkłada się w następujący sposób: Brakowało mniej niż 10 proc. kaloryj w 15 wypadkach

20 — 19 proc. w 8
20 — 29 proc. w 7
30 — 39 proc. w 9
40 — 49 proc. w 1
50 i wyżej w 5

Przy takiem stałem niedojadaniu szybko następuje niezdolność do pracy wskutek wyczerpania źródeł energji.

Obłuda i fałsz przemysłowców

W publikacjach prasowych — przemysłowców, dają oni wyraz swym obliczeniom na dezorjentację i ogłupienie robotnika. Robota to jednak na krótką obliczona metę... Każdy uświadomiony obywatel — robotnik natychmiast się na niej pozna...

Najbardziej charakterystycznem — z wynurzeń przemysłowców było oświadczenie, ogłoszone w prasie zaraz we wtorek 8 b. m. Otóż w tem oświadczeniu—czytając uważnie przeczytamy co następuje:

Na początku enunciacji swej przemysłowcy mówią:

„Położenie robotników wobec ożywienia w przemyśle **znacznie się polepszyło** (???—przyp. Red.), podczas kryzysu pracowali oni przeciętnie 29 godzin tygodniowo, a ostatnio 41 godzin, co w znacznym stopniu powiększa ich zarobki. Co się tyczy sytuacji w przemyśle, to nie przedstawia się ona tak dobrze, jak to sądzą robotnicy."

Parę wierszy dalej jednak ci sami przemysłowcy tak piszą:

„Każda przyznana obecnie podwyżka płac odegrałaby wielką rolę w kalkulacji, wobec czego przemysł zmuszony jest odmówić podwyższenia płac, choć przemysłowcy wiedzą, **że położenie robotników jest ciężkie.**"

Parę pięć minut przedtem: sytuacja robotników „świetna" — a już poniżej szczerzej przemysłowcy przyznają, że jest „ciężka".

Ten drobny napozór wypadek jest wielce wymowny.

— j. —

A zatem: Strajk

A zatem stało się. Dość już było poniewierki i szykan, stosowanych przez przemysłowców wobec robotnika, ruchu zawodowego, wobec ustawodawstwa społecznego e. t. c. Na prowokacyjne odrzucenie przemysłowców robotniczego postulatu podwyżki płac o 25 proc. i o unormowanie stosunków w fabrykach, proletarjat łódzki odpowiedział solidarnie, tak, jak odmowa na to zasługiwała, odpowiedział strajkiem! Mocno i zdecydowanie. Przeszło 100.000 robotników włókniarzy porzuciło pracę i opuściło mury fabryczne. Do akcji przyłączyli się majstrowie fabryczni i pracownicy biurowi, Stworzono silny i jednolity front robotniczy.

Polski związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego „Praca", najsilniejszy w naszem mieście, do akcji przystąpił rozważnie. Już od szeregu tygodni po fabrykach odbywały się zebrania i wiece robotnicze, na których proletarjat dawał wyraz nurtującym go prądom i gorzkiemu wyrzekaniu na ciężką dolę, spowodowaną małemi zarobkami. Robotnicy jednogłośnie podnosili w swych skargach, że siła nabywcza pieniędzy zarobionych topnieje z dnia na dzień. Nastroje były wyraźne: dość głodowych płac. Pod tem też hasłem rzucone zostały kości. Z gry tej proletarjat łódzki musi wyjść zwycięską ręką.

Słusznie pisze prasa warszawska: „Akcja zarobkowa, wszczęta przez Łódź robotniczą, cieszy się sympatją najszerszych mas ludności. Jeszcze bodaj nigdy uczciwa opinja całego kraju nie była tak zgodna, jak teraz, że włókniarze walczą o elementarne prawo do życia i do godziwego wynagrodzenia za swą ciężką pracę. Niema potrzeby dowodzić, że robotnicy walczą o sprawę słuszną, zbyteczne są cyfry i porównania, zbędne są polemiki z przeciwnikami podwyżek—nędza robotnicza jest tak jaskrawa, wyzysk tak krzyczący, że cynizm w odmowie przemysłowców zamienia się na oręż zabójczy przeciwko nim samym".

Dość robotniczej nędzy!

Nie pomogą żadne wykręty, nic pomoże żaden opór. Po stronie proletarjatu siła największa: sprawiedliwość. Chodzi teraz tylko o wytrwanie, o dalszą solidarność i jedność w szeregach walczącego proletarjatu!

Ale, jak powiedział jeden z największych Polaków, „Sprawiedliwość i swoboda bez mocy są pustym frazesem i dziecinnadą". A zatem o tę moc teraz chodzi. Sprawiedliwość po naszej stronie, ale baczmy, by w razie naszej niemocy, nie stała się ona pustym frazesem. Wywalczymy sprawiedliwość całkowicie, jedynie posiadając moc i hart, solidarność w szeregach, jednomyślność w działaniu.

Sprawa Jabłońskiego w Warszawie

W poniedziałek dnia 7 marca b. r. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa robotnika Stanisława Jabłońskiego, oskarżonego o zabójstwo fabrykanta Dobranickiego. Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Jabłońskiego winnym z art. 453 K. K. i skazał go na 11 lat ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku obrońca oskarżonego, adwokat Fichna wniósł apelację, w której domagał się przejścia na art. 458 K. K. t. j. że Jabłoński czyn swój popełnił pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, spowodowanego nagłym wyrzuceniem Jabłońskiego z pracy.

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi też był z wyroku niezadowolony, też wniósł apelację i domagał się wniej dla Jabłońskiego bezterminowego ciężkiego więzienia, motywując swój wniosek tem, że akty samosądu są w Polsce coraz częstsze, należy im zapobiegać bezwzględnie, i że Jabłoński czyn swój popełnił, ponieważ chciał wyrość na bohatera.

Po zreferowaniu przez Sąd sprawy pierwszy zabrał głos prokurator Sądu Apelacyjnego, który wniosku o bezterminowe ciężkie więzienie wcale nie popierał, a tylko domagał się zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi t. j. owych 11 lat ciężkiego więzienia.

Jabłońskiego broniło w Warszawie, dwuch adwokatów t. j. adwokat Bolesław Fichna z Łodzi i Franciszek Paschalski z Warszawy. Obaj obrońcy w dłuższych przemówieniach uzasadniali swój wniosek o zastosowanie art. 458 K.K. i zwalczali argumenty prokuratora i w Konkluzji prosili Sąd Apelacyjny o zmniejszenie kary.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Stanisław Jabłoński skazany został za zabójstwo fabrykanta Dobranickiego na 8 lat ciężkiego więzienia a zaliczeniem aresztu prewencyjnego od lipca 1926 roku.

W ten sposób Sąd Apelacyjny w Warszawie obniżył karę Jabłońskiemu z 11 lat na 8 lat.

Nasi „mili" sąsiedzi

Stronnictwem, które dzisiaj w Niemczech ma głos decydujący, są nacjonaliści, którzy w rządzie Rzeszy posiadają 4 ministrów. Ciekawem jest, jak nacjonaliści zaparują się na Polskę, która mimo wszystkiego pozostanie sąsiadem Niemiec. „Lokal-Anzeiger", reprezentujący poglądy tego najsilniejszego dziś stronnictwa rządowego, pisząc o zerwaniu rokowań handlowych z Polską, określa w prostacki sposób Polskę jako:

— .....zwyrodniałą zuchwałość rozbójniczego i pasożytniczego Państwa, które świadome jest swej nie-niezdolności do życia i pragnie pokonać swoją wewnętrzną nietrwałość i nienaturalność swego istnienia przez sprzeczne z naturą i niemożliwe czyny oraz przez odgrywanie roli francuskiej kolonji militarnej na flanku Niemiec.

Kończy zaś zapytaniem:

— Czy w świętem mieście Genewie padnie w tej sprawie jakieś wyraźne słowo, gdy już przełknęliśmy Locarno i pakt zachodni rzekomo w tym celu, aby uzyskać wolną rękę przeciwko niebezpieczeństwu wschodniemu".

„Miłych" sąsiadów mamy na Zachodzie!

Z życia organizacji NPR.

— **Sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N.P.R.** Podaje się do wiadomości członków, że sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. czynny jest od 5 — 7 godz. wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. — W sprawach dotyczących Zarządu Wojew. zgłaszać się do kol. Michalskiego.

— **Konferencja Dzielnicy Wodnej N.P.R** W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 9.30 rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbędzie się Konferencja Dzielnicy Wodnej. Wybór dziesiętników. Referat polityczny.

— **Dzielnica Chojny** N. P. R. Zarząd dzielnicy Chojny NPR. podaje do wiadomości swym członkom, że począwszy od wtorku, dnia 15 b. m., a później normalnie co drugi wtorek urządzane będą wieczory dyskusyjne wraz z odczytami naukowemi w lokalu dzielnicy przy ul. Odyńca nr. 22. Biorąc pod uwagę korzyści, jakie z tego tytułu osiągnie każdy uczęszczający członek i wogóle nasza organizacja, zarząd ma nadzieję, że lokal dzielnicy w wyżej wspomniane wtorki będzie wypełniony po brzegi.
Za Zarząd: (—) T. Olejniczak, (—) P. Tysiak.

Dzielnica Chojny NPR. na „Pracę“

Na zebraniu rocznem Dz. Chojny NPR. zebrano w dniu 27 b. m. zł. 11 gr. 10—jako dobrowolną ofiarę na prasę (tygodnik „Praca“).

Wycieczka do Miejskiej Galerji Sztuki Koła Kobiet N. P. R.

Zarząd Koła Kobiet NPR. organizuje w dniu 18-go b. m. wycieczkę do Miejskiej Galerji Sztuki. Koleżanki i koledzy, chcący wziąć udział w tej wycieczce, proszeni są o przybycie w tymże dniu o godz. 9-ej i pół rano do lokalu Klubu N. P.R. przy ul. Piotrkowskiej L. 91.—

Rozwój N. P. R. Lewicy na Górnym Śląsku

Na Śląsku odbywają się konstytucyjne zebrania NPR. Lewicy, zwoływane w sprawie rozłamu w NPR., z powodu ścisłego kontaktu, jaki obecni przywódcy NPR. na Śląsku utrzymują z organizacjami chadeckimi.

Po referatach obecni wypowiadają się przeciw taktyce obecnych przywódców NPR. na Śląsku i podpisują deklaracje na członków N. P. R. Lewicy.

Realizacja powszechnego nauczania w Polsce

Począwszy od r. 1921/22 realizacja powszechnego nauczania we wszystkich województwach państwa polskiego postępuje szybko naprzód.

W roku tym dzieci objętych przymusem szkolnym (t. zn. dzieci od lat 7 do 13, wyjątkowo w woj. Śląskiem od 6 do 13) w wojew. centralnych mamy 58 proc., wschodnich 29 proc., zachodnich 94,5 proc., południowych 73,5 proc. na Śląsku z-ś 81 proc. W r. 1922/23 otrzymujemy następujące liczby dla województw powyżej wspomnianych: 61 proc. 34 proc. 92.5 proc. 75 proc. 87 proc. W r. 1923/24 — procenty te rosną jeszcze bardziej; w roku tym w w j. centralnych mamy 71 proc., wschodnich 40 proc., zachodnich 94.5 proc., południowych 98 proc., na Śląsku 93 proc. W następnym roku otrzymujemy w pierwszym wypadku: 75 proc., w drugim 47 proc., trzecim 94 proc., czwartym 82 proc. piątym 95 proc. Wreszcie w r. 1925/26 dla woj. centralnych otrzymujemy 82.5 proc., wschodnich 59 proc., zachodnich 96 proc. W całej Polsce mieliśmy w r. 1921/22 63 proc. dzieci objętych szkołą w 1922/23 66 proc. w r. 1923/24 72 proc. w 1924/25 76 proc. zaś w 1925/26 83 proc. przy ogólnej liczbie wszystkich dzieci w tym roku równej 3.900.000.

Dnia 1 marca 1927 r. zmarł w Konstantynowie
ś. † p.

Wincenty Rychlik

czynny członek Dzielnicy Zielonej N. P. R. w Łodzi, ostatnio sekretarz Zarządu Narodowej Partji Robotniczej w Konstantynowie.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i długoletniego niezmordowanego pracownika dla idei. Niech Mu ziemia lekką będzie!
Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY
Narod. Partji Robotn. w Konstantynowie i Dzielnicy Zielonej w Łodzi

Walka o zmianę ordynacji wyborczej

W związku z nadchodzącym okresem wyborów do ciał ustawodawczych, stała się aktualną sprawa ordynacji wyborczej, której domagają się szczególnie stronnictwa prawicowe, usiłując wprowadzić do niej zmiany, ograniczające prawa wyborcze najszerszych mas społecznych.

Zw. L. N. domaga się zmniejszenia mandatów poselskich do 224, PSL., Piast najwyżej do 300, Ch. D. i Ch. N. do 320 zamiast obecnie obowiązującej liczby 444.

Przyjęcie tej zasady zmniejsza — liczbę mandatów senackich.

Ponadto projekt Zw.L.N. oraz Ch.D. kładzie duży nacisk na to, aby rozdział proponowanej ilości mandatów na poszczególne okręgi uwzględniał w silniejszym stopniu zachodnie i środkowe części państwa, a to ze względu na ich wyższą siłę kulturalną, jak i podatkową.

Wniosek Piasta, jak również Ch.N. zmierza do upoważnienia rządu, aby na podstawie zmniejszonych liczb mandatów, oraz przyjętych przez sejm zasad zmienił ordynację drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sejmowa Komisja Konstytucyjna, obradując nad powyższymi wnioskami. Rząd oświadczył, iż — nie posiadając pełnomocnictw w zakresie ordynacji wyborczej nie może załatwić tej sprawy w drodze dekretu. Zachodzi tedy potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy. Rząd ze swej strony do zgłoszonych już 4 projektów nie chce dodawać 5-go, by w ten sposób nie powiększać rozbieżności, jakkolwiek dla Rządu sprawa ta nie jest obojętna. Referent tej sprawy w Sejmie p. Głąbiński, reasumując wnioski stronnictw w tej sprawie, przedstawił jako wspólne dla wszystkich wniosków dążenie do znacznego zmniejszenia ilości posłów i zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach wschodnich, co jest postulatem państwowym, ponieważ nie można dopuścić do tego, aby pewna część kraju w Polsce nie miała reprezentantów Polaków, jakkolwiek ma odpowiednią ilość ludności polskiej.

Przedstawiciele stronnictw lewicowych oświadczają się stanowczo przeciwko projektowanym zmianom ordynacji wyborczej, zapowiadając bezwzględną pozycję. Zasadniczo za zmianą ordynacji wyborczej oświadczyły się kluby Z.L.N., Ch. Nar., a stronnictwa Piast i prawicowe N. P. R. jeszcze się nie wypowiedziały.

Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie „praworządne“ witosiki Popielowe. Jak wiadomo bowiem, jeszcze przed przewrotem majowym knuli oni spisek z reakcją pod tym względem, a nawet chwalili się tem, że jednym z punktów paktu z Witosem, zawartego pod „Bachusem“, była zmiana ordynacji wyborczej w kierunku „zwiększenia przedstawicielstwa miast“, a więc ograniczenia praw wyborczych olbrzymich mas robotników rolnych.

Jesteśmy jednak przekonani, że ten zamaskowany geszefcik tak samo im się zepsuje, jak zepsuł się geszefcik z zepsutymi maskami p. Popiela i jego przyjaciela gen. Żymierskiego.

Chcą cofnąć rozwój Łodzi o dziesiątki lat!

Zamierzone wprowadzenie liczników telefonicznych uważać należy nie za co innego jak za chęć cofnięcia rozwoju przemysłowego Łodzi o szereg lat wstecz.

Już dzisiaj zaprotestować jaknajenergiczniej należy przeciwko temu projektowi.

Uchwała komitetu ekonomicznego, akceptująca wprowadzenie liczników telefonicznym wywołała — jednomyślny protest opinji Polski przeciw nowym ciężarom, nałożonych na rzeczy z zakresu niezbędnych konieczności cywilizowanego życia. Odczucie goryczy z powodu tego obciążenia jest tem większe, że nie państwo, ale zagraniczna spółka, eksploatująca telefony, już i tak na podstawie kontraktu dla nadzwyczaj korzystnego, — ciągnąć będzie korzyści paskarskie.

Zauważyć przytem należy, że sprawa wprowadzenia liczników poruszana była już parokrotnie od lat kilku przez P.A.S.T.-ę, każdy jednak rząd odrzucał te. rozeznienia, jako bijące bezpośrednio w kieszeń społeczeństwa na korzyść zagranicznych kapitalistów. Nieszanowanie grosza publicznego polega na tem, że abonenci będą musieli zapłacić za liczniki, przygotowane przez fabryki szwedzkie, zaś skarb państwa, jako współakcjonarjusz P. A. S. T., straci na dochodach z tej instytucji.

Przy wprowadzeniu liczników każda rozmowa telefoniczna kosztowałaby 16 groszy, abonentowi wolnoby było prowadzić kwartalnie tylko 300 rozmów (miesięcznie 100), każda rozmowa ponad tę normę kosztowałaby 9 gr. Pomyślmy, ileby wynosiły opłaty telefoniczne w w zakładach publicznych, w lokalach związków zawodowych, w instytucjach społecznych, gdzie zachodzi potrzeba prowadzenia dziesiątek rozmów dziennie!

Istnieje uzasadniona nadzieja, iż rada ministrów zatrzyma się na tych wątpliwościach i w każdym razie nie dopuści do wprowadzenia liczników telefonicznych.

Zamiast o tych licznikach i ograniczeniach pomyślałby lepiej zarząd telefonów o uporządkowaniu jaknajkrótszym czasie stacji telefonicznej, oraz o doprowadzeniu stanu technicznego stacji do odpowiedniego poziomu używalności.

Chiny i Polska

W Harbinie (Mandżurja) wychodzi pismo „Tygodnik Polski“. W piśmie tem, X. J. Siara, misjonarz salezjański, znajdujący się w pobliżu Kantonu w Chinach południowych, na terenie rewolucji nacjonalistycznej, podaje ciekawe informacje

o nastrojach Chińczyków wobec Polski.

„Budząca się do życia młoda Rzecz pospolita Chińska chce się uwolnić dziś —pisze X. Siara—od nieszczerych przyjaciół, więc rozgląda się po świecie za lepszymi. Jednym z tych nowych przyjaciół ma być także Polska. Coraz wyraźniejsze głosy odzywają się w prasie chińskiej za przyjaźnią i za sojuszem handlowym z Polską. Już od przeszło roku toczy się zacięta walka w całych Chinach przeciwko towarom angielskim a bojkot przeprowadzany z taką zaciętością, daje się bardzo odczuwać kupcom angielskim. Zaraz po wojnie światowej Niemcy zalały rynek chiński swojemi towarami i dotychczas jeszcze zalewają, ale towar niemiecki, jak mi to oświadczyło kilku poważnych kupców chińskich, nie jest towarem przedwojennym i przedstawia coraz to lichszą wartość. Ten fakt, wychodzący na niekorzyść Niemcom, tłumaczyć się może tem, że Niemcy po wojnie światowej chcą się znowu dorobić w krótkim czasie fortuny, dlatego też powiększają ilość towaru, a zmniejszają jego wartość jakościową. Przez to właśnie

tracą zaufanie na rynku chińskim.—

Chiny szukają więc nowych przyjaciół. Wychodzącym w Szenk-kuan dzienniku „San Seling Po“, już kilka razy pojawiły się artykuły o Polsce i o polskiej przyjaźni owiane szczerą niekłamaną serdecznością. Artykuły pod nazwiskiem „Serdeczny uścisk rąk pomiędzy Polską i Chinami“, „Chińska przyjaźń z Polską“, wywarły na czytelnikach głębokie wrażenie. Artykuły podobnej treści umieszczono też na łamach dzienników rządowych, co dowodzi, że sam rząd sprzyja przyjaźni polsko-chińskiej. Polska—tak czytałem w jednym z tych dzienników, zdołała zrzucić z siebie jarzmo niewoli, w której jęczała przeszło sto lat. Chiny zaś uwolniły się ze szponów imperjalizmu. Witamy Polskę wolną i budzącą się do nowego życia! Wolne Chiny wyciągają do wolnej Polski rękę do uścisku przyjacielskiego. Niech żyje przyjaźń polsko-chińska“.

Uczucia Chińczyków do Polski są zrozumiałe. Polska nie ma koncesji w miastach chińskich, nie ma tam swoich rządów, wojska i okrętów wojennych. Chiny nie mogą mieć żadnej urazy, czy to na południu, czy na północy do narodu i państwa polskiego. Chociaż w tej chwili, sympatja chińska do Polski jest raczej platoniczna, to jednak są i głębsze motywy, które nią kierują.

Chiny południowe, wysuwające się na czoło, flirtują z sowiecką Rosją. Ale Chińczycy zanadto są mądrzy, by nie wiedzieli, że przyjaźń to niebezpieczna. Konsekwentnie tedy powstaje zrozumienie, że dobrze jest nawiązać przyjazne stosunki z Polską, która bezpośrednio graniczy z Rosją.

Oczywiście nie jest wykluczone, że w przyszłości pomiędzy obu narodami nawiązane

zostaną stosunki ekonomiczne.

Będzie starała się bruździć Rosja, to nie ulega wątpliwości, ale od umiarkowanej i mądrej polityki polskiej zależy, by w Chinach zdobyć stanowisko, bez armat i okrętów wojennych“.

Prohibicja kosztuje Amerykę więcej niż flota

Prohibicja kosztuje „Wuja Sam'a“ rocznie więcej niż cała flota wojenna. Kap. Harvey L. Miller, emerytowany oficer floty, powiedział w Ameryce, że flota kosztuje kraj rocznie dol. 322,000,000, podczas gdy „wyżywienie suchego wielbłąda“ kosztuje rocznie dol. 527,000,000. Popierając cyframi swoje twierdzenie, Miller nawoływał o utrzymanie floty na stopie, któraby zapewniała krajowi pokój.

Wycieczka „Orlęcia“

Niniejszem zawiadamia się członków i sympatyków, ze staraniem Zarządu Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orię“ zostanie urządzona w miesiącach letnich Wycieczka Krajoznawcza.

Wycieczka prowadzona będzie przez Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Tagowski w lokalu N. P. R. ul. Piotrkowska 91, codziennie od godz, 19 do 21.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych

W niedzielę dnia 20 marca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45, odbędzie się:

Doroczne Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, Oddział w Łodzi.

Wejście tylko za okazaniem legitymacji. Zarząd.

Prenumeratę „Pracy“ przyjmuje się w każdą sobotę od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem w klubie Dzielnicy Widzew przy ul. Rokicińskiej 91.

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18: Sobota 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę 13 b. m. po południu i wieczorem oraz dni następnych „Pamiętniki Szatana" w 3 aktach.

Teatr w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295: w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem „Mandaryn Wu" dramat w 3 aktach.

W sobotę dnia 12 b. m. Dyrekcja Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej, wystawia wielce oryginalną sztukę „Pamiętniki Szatana". Akcja sztuki trzyma widza w bezustannym napięciu od początku do końca.

Staranna reżyserja Stanisława Dębicza zapewnia sztuce należytą wystawę. W głównych rolach pp. Bronowska, Brandtówna, Niemirzanka, Brzozowska, Dębicz, Puchalski, Bolkowski, Górecki, Skorasiński.

W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych. We wtorek i dni następnych „Pamiętniki Szatana".

W sobotę wieczorem w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295,— ujrzy światło kinkietów egzotyczny dramat wschodni „Mandaryn Wu". Znajduje tutaj popisową rolę dla siebie p. Marjan Bielecki, który kreuje samego mandaryna i w którego ręku spoczywa reżyserja. Pozatem inne role w obsadzie pań Openówny, Wernisówny i panów Urbańskiego, Grewicza, Jarockiego i Gałęckiego. „Mandaryn Wu" powtórzony zostanie w niedzielę po południu i wieczorem.

Sumiński Edmund zagubił legitymację członkowską, wydaną przez Związek Pracowników Miejskich Z. Z. P.

Mechaniczna Szlifiernia Szkła
i FABRYKA LUSTER p. f.

„SZLIF" **Kilińskiego 77**
— — **tel. 58-37.** — —

poleca w wielkim wyborze **trema, toalety, lustra** ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek.

Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

CENY KONKURENCYJNE!!! Wykonanie pierwszorzędne!

Kasa Chorych m. Łodzi.

Wobec powtarzających się wypadków nieprzestrzegania przez pp. pracodawców obowiązku wymeldowywania osób ubezpieczonych na wypadek choroby w sposób i terminie przewidzianym w art. 15 ust. I i II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

Kasa Chorych m. Łodzi

ponownie przypomina, że ubezpieczenie na wypadek choroby trwa aż do dnia zawiadomienia—na przepisowym formularzu—Kasy Chorych o rozwiązaniu stosunku służbowego względnie roboczego, między pracodawcą a ubezpieczonym oraz, że na mocy art. 51 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U.R.P. № 44 poz. 272) **składki za ubezpieczonych obliczane są do dnia w którym zawiadomienie o wystąpieniu z pracy uskutecznione zostało bez względu na dzień faktycznego jej zaprzestania.**

Zawiadomienia o wystąpieniu z pracy przyjmowane są tylko w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej № 225 (Wydział Ewidencji Ubezpieczeniowych) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej po poł.

Wydawane przez Kasę potwierdzenia odbioru zawiadomień o wystąpieniu z pracy winny być przechowywane jako dowód dopełnienia obowiązku wymeldowania.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Z Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Po dokonaniu zestawienia rachunkowego (bilnansu) za ostatni rok pracy, odbywać będą się liczne Roczne Zebrania Dzielnicowe z następującem porządkiem:

1) Sprawozdanie Zazządu za rok 1926. 2) Pog. n. t.: „Od czego zależy rozwój Powszechnej Spółdzielni". 3) Podział nadwyżki. 4) Budżet na rok 1927. 5) Wolne wnioski.

W bieżącym tygodniu powyższe zebrania odbędą się w sklepach:

W poniedziałek	14	w skl.	1	przy	ul.	Piotrkowskiej 292
"	"	"	2	"	"	Rzgowskiej 59
"	"	"	3	"	"	Szosa Pabjanicka
we wtorek	15	"	4	"	"	Przędzalnianej 91
"	"	"	5	"	"	Zamenhofa 19
"	"	"	19	"	"	Wólczańskiej 139
w środę	16	"	36	"	"	Konstantynowskiej 51
"	"	"	9	"	"	Abramowskiego 36
"	"	"	10	"	"	Radwańskiej 43

Wstęp dla członków oraz dla wszystkich interesujących się spółdzielczością.

KINO
SPÓŁDZIELNIA
Pracowników
Państwowych
SIENKIEWICZA 40.

Dziś i dni następnych!!!

WIELKI WSPANIAŁY PROGRAM:

Małżeństwo grobem miłości

Dramat wszystkich czasów w 9-ciu wielkich aktach

— — — — W roli głównej — — — —

Milton Sils i Collen Moore.

Nad program: **„Harold Lloyd na pustyni"**

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty i w niedzielę o godz. 4.

Poraz pierwszy w Łodzi!! | **ODEON** | **Dziś i dni następnych** | **CORSO** | Poraz pierwszy w Łodzi!

Arcydzieło filmowe. Najnowsza produk. 1927 r.

HARRY PEEL'A

Dramat cyrkowy w 2-ch serjach 18 aktach z udziałem dzikich zwierząt (całość razem) p. t. **„CYRK BEELEGO".**

Eryk Kaiser Titz — w pozostałych rolach **Henni Weisse.**

Uwawa! Chcąc dać możność szerszym masom Sz. Publiczności obejrzenia wybitnych filmów, które wyświetlamy w Kino-Teatrze Odeon, wyświetlamy takowe jednocześnie i w kinie Corso, gdzie ceny biletów wejściowych są niższe. —

GRAND-KINO

Ciernista droga kobiety

Wzruszający dramat erotyczno-sensacyjny w 12 wielkich aktach w roli głównej:

hr. Agnes Esterhazy oraz **Marja Johnson**

Dziś i dni następnych!

LUNA

Dziś i dni następnych!

Najnowsza sensacja sezonu!

DJABELSKI CYRK (ARENA HAŃBY)

Wielki dramat ludzkich namiętności. W roli głównej: **NORMA SHEARER**

Niewidziane dotąd sceny cyrkowe! — Do łez wzruszająca treść!

„Reduta"

„Ostatni uśmiech"

Błazna tańczącego na arenie i w domu...

Dramat pisany krwią, męką i upokorzeniem. Tragedja człowieka kochającego żonę i dziecko.

Film ten w **TYTULE** swoim tyle zawiera **TRAGEDJI** i taką gromadzi ilość **DRAMATÓW** że wielkie **PODTYTUŁY** są zbyteczne. **Film ten to arcydzieło „Nordisk" w Kopenhadze i Paryżu.**

MIEJSKI KINEMATOGRAF

ŚWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Dla dorosłych! Dziś i dni następnych! Dla dorosłych!

Dramat w 10-ciu aktach na tle powieści Aleksandra Błażejowskiego p. t.: **„Czerwony Błazen"** w roli głównej: **Helena Makowska** — — oraz zespół teatru — — **„Qui pro quo"**

Dla młodzieży! Dla młodzieży!

CYRANO de BERGERAC

Inscenizacja dramatu E. ROSTANDA

Początek seansów: Dla młodzieży o godz. 3 i 5 po poł. Dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 51. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.